

Kraj | Małopolska

Polsko-rosyjska wojna na noty i pirotechnikę

KONTROWERSJE. Rosjanie oburzeni atakiem na ambasadę w Warszawie. Dwa dni później nie potrafili zabezpieczyć polskiej placówki w Moskwie.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraziło „głębokie ubolewanie”, prezydent Bronisław Komorowski przeprosił, a podejrzani o atak na rosyjską ambasadę zostali zatrzymani. Pytanie, dlaczego nie udało się zapobiec zamieszkom podczas Święta Niepodległości, nadal pozostaje jednak aktualne.

Władze Warszawy i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych całą winę zrzucają na organizatorów i uczestników Marszu Niepodległości. I choć ich odpowiedzialność nie ulega wątpliwości, to eksperci ds. bezpieczeństwa wytykają miastu i policji, że gdyby nie ich błędy, skala ulicznych rozruchów mogła być znacznie mniejsza.

– *Przed wszystkim marsz nie powinien przechodzić obok ambasady rosyjskiej. Urząd Miasta nie musi zgadzać się na wszystko, co proponują organizatorzy. Mógł zażądać zmiany trasy przemarszu – uważa generał Roman Polko, były dowódca jednostki „GROM” i m.in. doradca ds. bezpieczeństwa prezydenta Warszawy, w czasach kiedy tę funkcję pełnił Lech Kaczyński.*

Ekspertów nie przekonują tłumaczenia Ewy Gawryło, szefowej stołecznego biura bezpieczeństwa, która mówiła, że organizatorzy marszu do ostatniego dnia zapewniali, że jego przebieg będzie spokojny.

– *Po wydarzeniach z poprzednich lat trzeba było mieć ograniczone zaufanie do organizatorów i zdecydowanie bardziej dokładnie przeprowadzić analizę zagrożenia budynków znajdujących się na trasie przemarszu. Po takiej analizie marsz powinien być skierowany na inną drogę – podkreśla Andrzej Mroczek, specjalista ds. terroryzmu i przestępczości zorganizowanej*



Race i świece dymne wrzucili wczoraj rano na teren polskiej ambasady w Moskwie aktywiści partii „Inna Rosja”. Rozwiesili też transparent z napisem „Rosja od Warszawy do Port Artur”. Demonstrujący tłumaczyli, że była to odpowiedź na poniedziałkowy burdy przed ambasadą Rosji w Warszawie. Wczorajszy incydent rozegrał się tuż przy ogrodzeniu polskiej placówki w Moskwie i żaden z jej pracowników nie ucierpiał.

z Centrum Badań nad Terroryzmem.

Dr Łukasz Kister, ekspert ds. bezpieczeństwa, wskazuje natomiast na błędy policji. – *Zostały one popełnione na etapie przygotowań. Szefostwo policji najwyraźniej nie uwzględniło, że ambasada Federacji Rosyjskiej – z racji naszych historycznych zaszczytów – może być pretekstem do ataku uczestników marszu, zwłaszcza tych, którzy nie wzięli w nim udziału, by świętować* – mówi dr Kister. – *Wokół amba-*

sady powinny więc być między innymi dodatkowe siły policyjne, a także porozstawiane bariery ochronne – dodaje ekspert ds. bezpieczeństwa.

Barłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych tłumaczył, że tak się nie stało, bo policja nie chciała prowokować uczestników marszu.

– *Chcieliśmy obniżyć poziom napięcia. Doprowadzić do sytuacji, w której manifestanci nie będą odbierali obecności policji jako zagrożenia czy też wyzwa-*

nia ze strony państwa – tłumaczył minister w rozmowie z TVN24.

Taką strategię zdecydowanie negatywnie ocenia dr Łukasz Kister. – *Pozostawienie tak ważnego obiektu praktycznie bez ochrony było niebywałym błędem. Na mocy prawa międzynarodowego ambasady powinny być bowiem szczególnie zabezpieczone – mówi ekspert.*

Gen. Roman Polko uważa natomiast, że policja powinna wcześniej wyłapać najbardziej agresywnych uczestników marszu. – *To nie była spontaniczna akcja. Policja powinna zrobić rozpoznanie i zatrzymać tych, którzy przygotowują się do ataku – twierdzi gen. Polko.*

Po wrzuceniu przez chuliganów rac i petard na teren ambasady rosyjskie MSZ zażądało oficjalnych przeprosin od strony polskiej. Aleksandr Aleksiejew, ambasador Rosji w Polsce stwierdził natomiast, że próba napadu na rosyjską ambasadę miała miejsce w ostatnich latach tylko w Libii.

Wczoraj, czyli zaledwie dzień po tych słowach, doszło natomiast do incydentu pod ambasadą Polską w Moskwie. Chuligani z partii „Inna Rosja” wrzucili na jej teren race i świece dymne. Tym razem polskie MSZ wyraziło „głębokie zaniepokojenie”, nie domagało się jednak przeprosin.

Natomiast rosyjski ambasador wypytywany przez dziennikarzy, czy strona rosyjska powinna przeprosić Polskę, odpowiedział: – *To trzeba wyjaśnić. Trzeba zrobić tak, żeby Polacy zachowywali się we właściwy sposób.*

I dodał, że wydarzenia z 11 listopada były „o wiele gorsze” niż incydent w Moskwie.

MACIEJ PIETRZYK

maciej.pietrzyk@dziennik.krakow.pl

We Włoszech Polacy byli traktowani jak niewolnicy w starożytnym Rzymie

PRAWO. Na karę 8 lat pozbawienia wolności i 15 tysięcy złotych grzywny skazał wczoraj krakowski sąd okręgowy Łukasz Z. – głównego oskarżonego w procesie tak zwanych obozów pracy we Włoszech.

Sąd uznał go winnym zorganizowania i kierowania grupą przestępczą, zajmującą się oszustwami i handlem ludźmi.

Osoby chętne do pracy we Włoszech były wprowadzane w błąd co do warunków pracy i płacy; werbowano je poprzez ogłoszenia, transportowano i przekazywano do dalszego przetrzymywania w warunkach urągających ludzkiej godności w celu przymuszania do pracy i osiągania z tego korzyści.

Współoskarżona o kierowanie grupą Justyna Z. skazana została na 7 lat więzienia i 12,5 tysięcy złotych grzywny, a oskarżona Joanna M. – która usłyszała podobne zarzuty – na karę sześciu i pół roku pozbawienia wolności i 5 tysięcy złotych grzywny.

Sąd uznał, że oprócz tej trójki jeszcze sześć osób spośród 22 oskarżonych działało w zorganizowanej grupie przestępczej uprawiającej handel ludźmi. Od zarzutu działania w grupie sąd uniewinnił sześciu innych oskarżonych, którzy razem z pozostałymi zostali skazani za oszustwa, czyli doprowadzenie niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Wyrok w tej sprawie liczył 375 stron; jego odczytywanie trwało ponad 10 godzin. Na czwartek sąd zapowiedział podanie ustnych motywów wyroku.

Sprawa tak zwanych obozów pracy wyszła na jaw po uwolnieniu w lipcu 2006 roku w regionie Apulia na południu Włoch 119 Polaków, przetrzymywanych w prymitywnych warunkach i pracu-

jących na plantacjach za minimalne stawki.

Włoscy karabinierzy przeprowadzili akcję w okolicach Bari i Foggii, a polscy policjanci na terenie województw: podkarpackiego, małopolskiego, śląskiego i lubelskiego. Operację pod kryptonimem „Ziemia obiecana” koordynowała specjalna komórka „ROS” – karabinierów w Rzymie oraz centralny zespół do walki z handlem ludźmi w Komendzie Głównej Policji w Warszawie. W wymianie informacji pomagały Europol i Interpol.

Polaków werbowano poprzez ogłoszenia. Przewożono ich i przekazywano do dalszego przetrzymywania w warunkach urągających ludzkiej godności.

Część organizatorów „obozów pracy” odpowiadała przed sądem włoskim. W marcu 2009 r. sąd apelacyjny w Bari utrzymał w mocy wydane w lutym 2008 roku wyroki dla 17 osób, w większości Polaków, w wymiarze od czterech do 10 lat więzienia. Wszyscy oskarżeni zostali skazani za zmuszanie polskich obywateli do niewolniczej pracy w Apulii i znęcanie się nad nimi.

Włoski sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu wyroku podał, że Polacy byli traktowani „jak niewolnicy w starożytnym Rzymie”. Sąd apelacyjny w Bari utrzymał także wyroki wobec Algierczyka i Ukrainka, również oskarżonych o znęcanie się nad polskimi robotnikami sezonowymi.

(PAP)

TELEFONICZNY DYŻUR

Zapytaj specjalisty z ZUS

Jutro od godz. 11 do 13 w „Dzienniku Polskim” będą pełnił telefoniczny dyżur – tel. 12 61 99 221 – Bożena Wiśniacka-Stanik i Katarzyna Stanek z Wydziału Ubezpieczeń i Składek ZUS. Odpowiedzą na pytania dotyczące zmian w przepisach prawa i wprowadzenia nowych tytułów do ubezpieczeń dla osób sprawujących opiekę nad dziećmi do lat 5. Dyżur organizowany jest w związku z Tygodniem Przedsiębiorcy w ZUS (www.zus.pl/tydzienprzedsiębiorcy).

(MST)

Szukają następcy Stevie Wondera

KRAKÓW. I Światowy Festiwal Piosenki dla Niewidomych i Niedowidzących „Głos z serca” rozpocznie się w Krakowie 18 listopada.

Podczas trzydniowych zmagani wokalistom akompaniować będzie Orkiestra Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Sinfonietta Cracovia pod dyrykcją Roberta Kabary.

To konkurs dla utalentowanych – niewidomych lub niedowidzących – wokalistów, którzy nie są profesjonalnymi muzykami. Festiwal jest inicjatywą czterech krakowskich klubów Lions – Stare Miasto, Śródmie-

cie, Bona Sforza i Stańczyk – które postanowiły sprawić, by utalentowani piosenkarze mogli zaistnieć w świecie profesjonalnej piosenki.

Kraków został wyróżniony przez Komisję Europejską w finale konkursu Access City Award 2011 za inicjatywę ułatwiający życie codzienne osobom niepełnosprawnym, szczególnie niewidomym i słabowidzącym.

– *W Krakowie są m.in. trasy turystyczne, które – dzięki makietom, mapom i technologii GPS – ułatwiają zwiedzanie miasta. Można zobaczyć nawet kolory; na przykład witraży wy-*

konanych przez Wyspiańskiego. Jest w Krakowie wypożyczalnia filmów z audiodeskrypcją. Jesteśmy najbardziej przyjaznym miastem dla niewidomych w Europie – zapewnia Jacek Legendziewicz, jeden z organizatorów.

Przygotowania trwały ponad rok. Odbyły się eliminacje, wyłoniono zwycięzców i oni wystąpią w Krakowie. Koszty przygotowań wzięły na siebie kluby Lions. Nagrodą dla piosenkarza, który wygra festiwal, będzie promocja na świecie. Patronem medialnym festiwalu jest m.in. „Dziennik Polski”.

MAJKA LISIŃSKA-KOZIOL

FESTIWAL „GŁOS Z SERCA”

18 LISTOPADA

Przestuchania konkursowe, Radio Kraków; od godz. 12 do 16 próba festiwalowe (grupa 1), godz. 19 Koncert Finalistów cz. I, Radio Kraków.

Wystąpią: Polska: Anna Rossa, Łukasz Żelechowski; Rosja: Olesya Egorova, Elena Kukharenko; Rumunia: Ionita AL. Lilica; Ukraina: Stepan Goncharenko, Zera Kiradzhieva, Bogdan Koval, Maria Shvardak; Włochy: Sara Binaschi, Mariangela Cassano, Samantha De Rosa, Silvia Mattia, Irene Verzelett.

19 LISTOPADA

Przestuchania konkursowe, Radio Kraków; od godz. 10 do 14 pró-

by festiwalowe (grupa 2), godz. 19 Koncert Finalistów, cz. II, Radio Kraków.

Wystąpią: Islandia: Haraldur Hjalmarsson; Litwa: Silvija Petkeviciute, Grazvydas Sidiniasukas; Polska: Barbara Butkiewicz, Przemysław Cackowski, Klaudia Frankowska, Anna Ilminowicz, Barbara Suchodolska, Agnieszka Szkudlarek, Agata Zakrzewska; Szwecja: Natalia Hedlund; Węgry: Mario Janoki; USA: Ximena Yanez Hamberger.

20 LISTOPADA

Od godz. 12 do 16 próba generalna, Teatr im. J. Słowackiego. O godz. 19 Finałowy Koncert Galowy, Teatr im. J. Słowackiego.